

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem I w teście (6 lamowa) 25 gr., za tekstem (10 lamowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Władysław GRYGOROWICZ

Tow. Sztuki Drukarskiej. — Członek Tow. Główn. „Sokół”
Zmarł w dniu 11 stycznia 1932 r. w wieku lat 41.
Ekspozycja zwłok z domu żałoby Majowa 56 i pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim odbędzie się we czwartek dn. 14 b. m. o godz. 3 po poł.
Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów
Zona i Dzieci.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Posiedzenie Sejmu trwało 7 godzin. Przez cały czas rozpraw omawiano projekt noweli kodeksu karnego. Wnieśli o około 70 poprawek, które niemal wszystkie zostały odrzucone. Nowelę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Oświadczenia rządu w sprawie ruskiej mają być poczynione w dniach najbliższych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W ciągu tego tygodnia należy oczekiwać oświadczenia rządu, zwłaszcza min. Pierackiego w sprawie ruskiej.

Niewątpliwie w związku z tą sprawą bawi w Warszawie wojewoda łwowski.

Przed komunistyczną rocznicą «L. L. L.»

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z powodu projektowanej manifestacji komunistycznej w związku z „L.L.L.”, władze wydały ostre zarządzenia by się przeciwstawiać zamieszczeniu wyrotowem.

Dalszy wzrost bezrobocia.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Stan bezrobocia na 9 b. m. wyniósł 300,089 osób czyli że w ciągu tygodnia wzrosło o 11,032 osoby.

Samobójstwo znanego przemysłowca.

BYDGOSZCZ. Pat.—W dniu 12 b. m. wystrzelał z rewolweru odebrał sobie życie znany przemysłowiec miejscowy Albert Behring, właściciel fabryki obu-

wia oraz fabryki przyborów opatrunkowych. Powodem rozpacznego kroku był rozstrój nerwowy na tle niepewności materialnych.

Ograniczenie wwozu polskich wyrobów drzewnych do Francji.

PARYŻ. Pat.—Oficjalnie podają do wiadomości, że skutkiem wyczerpania częściowych kontyngentów na pierwszy trymestr do-

puszczone będą do wwozu do Francji wyroby drzewne z Polski, wysłane jedynie przed 15 stycznia b. r.

Przesilenie francuskie trwa.

Dymisja całego gabinetu.

PARYŻ (Pat.) Po 45-minutowej naradzie z Briandem, premier Laval oświadczył dziennikom, że rozmowa miała charakter bardzo przyjazny i potwierdziła zgodność poglądów obu mężów stanu we wszystkich kwestiach. Premier Laval udał się następnie do prezydenta Doumera i złożył mu sprawozdanie o rezultacie swych narad. Po wizycie u prezydenta odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym premier Laval wygłosił krótkie exposé o sytuacji międzynarodowej, podnieśli, że w przeddzień doniosłych zgromadzeń i konferencji powsta-

je konieczność powołania do kierownictwa sprawami publicznymi przedstawicieli jaknajwiększej liczby stronniectw. Rada Ministrów zaopiniowała jednogłośnie oświadczenie Laval, pragnąc zas pozostała mu całkowitą swobodę działania, ministrowie złożyli swe teki do jego dyspozycji. Zbiorowe pismo wszystkich ministrów, w którym oddają oni swe teki do dyspozycji premiera, zanieśone zostało po posiedzeniu Rady Ministrów do gmachu Ministerstwa Spr. Zagranicznych, gdzie Briand, który nie brał udziału w posiedzeniu, położył pod niem swój podpis.

Laval na czele nowego rządu.

PARYŻ (Pat.) Premier Laval wręczył prezydentowi republiki zbiorową dymisję gabinetu. Pra-

wdopodobnie Laval otrzyma jutro wieczorem misję utworzenia nowego rządu.

Otwarcie parlamentu szwedzkiego.

STOKHOLM (Pat.) W dniu 12 stycznia rano, w obecności króla otwarta została zwyczajna sesja Riksdagu. Król odczytał odczytanie, w którym, omawiając sytuację światową, podkreślił, że być może nakazywać ona będzie Szwecji przeprowadzenie doniosłych rokowań gospodarczych z innymi państwami. Król zaznaczył, że dele-

gaci szwedzcy na konferencję rozbrojeniową współdziałać będą w wysiłkach, zmierzających do światowego porozumienia, z którego wynikłaby jak największa redukcja zbrojeń. W zakończeniu król wymienił szereg projektów ustaw, które złożone zostaną Riksdagowi.

Szantaże hitlerowców.

BERLIN (Pat.) Prasa publikuje dokument, wydany przez okręgową organizację Hitlera w Unterwesterwald. Dokument ten jest wydany pewnej żydówce, obywatelce fińskiej, niejakiej Bade i miał być zapewnić nietykalność na wypadek rozruchów. Za wydanie tej przepustki organizacja Hitlera

miała otrzymać 5 tysięcy mk. Po napaści na Bade, dokonanej przez hitlerowskie oddziały szturmowe, zwróciła się ona do organizacji hitlerowskiej z prośbą o wydanie takiej przepustki za cenę 3 tysięcy mk. Pozostałe 2 tysiące miała ona dopłacić po wydaniu jej tego nie- zwykłego dokumentu.

W INDJACH WCIAŻ WRE.

Demonstracja kobiet w Bombaju.

BOMBAJ. Pomiedzy wicekrolem Indji a kilku liberalnymi Hindusami odbyła się wymiana zdań, mająca na celu omówienie kwestji zwolnienia komisji konferencji „Okrągłego stołu” na dzień 29 stycznia do Bombaju. Wicekrolowi udało się wpłynąć na liberalów, aby wzięli udział w tej konferencji.

W dniu wczorajszym demon-

strujące kobiety hinduskie zmusiły kierownictwo giełdy w Bombaju do kategorię zamknięcia gmachu giełdowego. Kobiety hinduskie ustawiły swe posterunki przed wejściem do gmachu, ostrzegając giełdżarzy, aby w imię interesów narodowych powstrzymali natychmiast wszelkie transakcje.

Wykluczenie sen. Thuliego i Makarewicza z Ch. Demokracji.

W Warszawie obradowała w Sejmie Rada naczelna stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem senatora Wojciecha Korfańskiego. Najciekawszą sprawą wśród zagadnień organizacyjnych była kwestja wykluczenia sen. Thuliego i sen. Makarewicza. W sprawie tej wydano następującą komunikat:

„Władze naczelne Chrześ-

ciańskiej Demokracji, wykonując ściśle i dokładnie uchwały kongresu w Katowicach, nie tolerują żadnych uchybień przeciw ideologii i taktyce Stronnictwa.

To też Rada naczelna, po rozpatrzeniu uchybień, popełnionych przez niektórych członków Ch. D. w Małopolsce Wschodniej — stwierdza, że sen. Thulie, ogłaszając artykuł skierowany przeciwko taktyce Stronnictwa, dopuścił się ciężkiego uchybienia i postanowiła zaaprobować decyzję Zarządu Głównego, wykluczającą sen. Thuliego ze Stronnictwa. Rada naczelna umożliwia jednak sen. Thuliemu powrót do Stronnictwa przez złożenie deklaracji, podporządkowującej się uchwałom kongresu.

Co do sen. Makarewicza — Rada naczelna zatwierdza uchwałę Zarządu Głównego, wykluczającą go ze Stronnictwa.

Ponadto dokonano wyboru Zarządu Głównego, przy czym prezesem Stronnictwa wybrano jednomyślnie sen. Wojciecha Korfańskiego.

Po wysłuchaniu kilku referatów m. in. sen. Korfańskiego, „C sytuacji gospodarczej i politycznej państwa” — uchwalono rezolucję, podkreślającą bezwzględnie opozycyjne stanowisko do systemu rządów pomajowych.

Niemcy o rokowaniach z Rosją.

BERLIN (Pat.) Prasa niemiecka, omawiając rokowania z Sowietami o pakt o nieagresji, usiłuje oświetlić sytuację w ten sposób, że obecnie punkt ciężkości przeniosł się na rokowania sowiecko-rumuńskie, od których wynikow zależy ma, zdaniem prasy niemieckiej, wejście w życie paktu i omiędzy ZSRR z jednej a Francją, Polską i państwami bałtyckimi z drugiej strony.

Burza na Dalekim Wschodzie

Z pola walki.

TOKIO. (Pat.) Z pośród kompanji japońskiej, zaatakowanej wczoraj w Hein Min-Tunie przez bandytów chińskich, zabitych zostało 4 oficerów i 30 żołnierzy. Z kompanji japońskiej, która strzegła elektrowni w Pa-Pao-Hao, zostało po wysadzeniu elektrowni przez bandytów tylko 10 ludzi.

Odpowiedź na notę Stanów Zjednoczonych.

TOKIO. (Pat.) Odpowiedź japońska na notę Stanów Zjednoczonych będzie wysłana prawdopodobnie w piątek. Ton jej ma być, jak zapewniają, uspokajający.

ZYCIE KATOLICKIE.

Katolikom nie wolno bronić swoich praw.

(Kap.) Tygodnik diecezji częstochowskiej „Niedziela” w nr. 2 z roku bież. podaje opis zajścia, charakterystyczny dla naszych stosunków:

We wtorek, dn. 29 grudnia, odbył się w Częstochowie w sali Rady Miejskiej wieczór odczytowy Federacji P. Z. O. O. (P. O. W.). Sala była przepelniona, ponieważ drugi odczyt miał za temat projekt nowej ustawy małżeńskiej i prawa karnego, opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną. Referat o tej ważnej sprawie powierzono znanej mu ze swych niekatolickich „papatrychów” nauczycielowi z Gnaszyna p. Jedruszkowi. Referent, jak było do przewidzenia, wychwalał „cudowny” antykatolicki projekt prawa karnego, pozwalający na spezdanie płodu, uśmiercanie jego w łonie matki i t. d. Ponieważ między zebranymi byli także liczni katolicy, odzywali się na sali głosy protestu przeciwko tendencyjnym wywodom referenta, zwłaszcza gdy referent zaznaczył, że nie będzie żadnej dyskusji na temat jego referatu. Gdy następnie referent omawiał niemniej „cudowny” projekt prawa małżeńskiego w tej samej tendencyjnej formie, powstał na sali z powodu protestu katolików a krewkości zwolenników roz wodowych zamęt. Wtenczas wystąpił p. major Jarzabkiewicz pro sząc zebranych, aby się uspokoił i nie robili zamęt. Po uspokojeniu się zebranych oświadczył: „Nie przemawiam tu jako wojskowy, lecz jako katolik. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej Kościół potępia i jako katolik ja także potępiam i

wzywam wszystkich prawowitych katolików do opuszczenia sali.” Wtedy wielu, nie czekając już na dalsze „światło” wyjaśnienia referenta, salę opuściło. Wyzyskanie imprezy powyżej opisanej dzięki spokojnemu a jednak stanowczemu wystąpieniu p. majora Jarzabkiewicza nie udało się zwolennikom rozwodów. Jaka była ich złość, tego dowodem fakt, że na ulicy przystąpił do p. majora Jarzabkiewicza żandarm ze zleceniem, aby się natychmiast zgłosił w Komendzie Garnizonu u oficera inspekcyjnego. P. major J. dał mu odpowiedź, jaka odpowiada jego godności oficerskiej. Lecz mimo-woli każdemu katolikowi nasuwa się pytanie, czy ten żandarm na własną rękę pozwolił sobie na taki dowcip, albo czy rzeczywiście w Polsce już doszliśmy do tego, że za publiczne wyrażenie swych katolickich przekonań można być aresztowanym.

Co znacza wobec tego zapewnienia agencji rządowych, że rząd nie oświadcza się za antykatolickimi projektami Komisji Kodyfikacyjnej, kiedy organa podwładne rządowi uprawiają za nimi agitację?

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szereгах biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Miłowna 2, od godz. 10—1 w poł. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie.
ZARZĄD.

Fiasko inicjatywy Brueninga

w sprawie przedłużenia kadencji prez. Hindenburga

ODMOWNA ODPOWIEDZ HUGENBERGA.

BERLIN (Pat.) Przewodniczący partji niemiecko-narodowej Hugenberg przesłał kanclerzowi Brueningowi list następującej treści:

Szanowny Panie Kanclerzu! Postawił mi Pan wczoraj pytanie, jakie partja niemiecko-narodowa zajmuje stanowisko wobec pańskiego projektu parlamentarnego przedłużenia prezydentury generał-feldmarszałka Hindenburga. Pan, Panie Kanclerzu, nie mógłby wysunąć tego pytania, gdyby Pan nie był pewny przytem zgody centrum i partji socjal-demokratycznej. Są to właśnie stronnictwa, które w swoim czasie wybór prezydenta Hindenburga zwały jaknajstrzej. Opierając się na tych stronnictwach, zwraca się Pan teraz do nas, którzyśmy w swoim czasie wybór zainicjowali i przeprowadzili. Uzasadnia Pan postępowanie swoje względami polityki zagranicznej, a mianowicie koniecznością wzmocnienia stabilizacji rządu w Niemczech. Równocześnie jednak osłabia Pan sam tę stabilizację dotkliwie przez utrzymywanie w Rzeszy i na Prusach rządów, które nie mają za sobą większości narodu. Uzasadnia Pan dalej konieczność swego kroku skutkami zewnętrznymi politycznymi, jakiby miało zgodne zmanifestowanie zaufania dla prezydenta Rzeszy. W przeciwnieństwie do tego jesteśmy zda-

nia, że stanowisko Niemiec w polityce zagranicznej najbardziej wzmocniłoby ustąpienie obecnego rządu, któremu przeszłość utrudnia danie wiarygodnego wobec zagranicy wyrazu zmienionej woli narodu niemieckiego. Pan, Panie Kanclerzu, dąży do ponownego wyboru prezydenta w drodze uchwały parlamentu. Według konstytucji wybór prezydenta dokonany jest bezpośrednio przez naród. Przeniesienie tego prawa na Reichstag jest tem mniej; obecnie uzasadnione, że Reichstag nie jest już wyrazicielem prawdziwej opinji narodu. Jako dawni zwolennicy otaczanego przez nas zawsze czołgi generał-feldmarszałka, uważamy się za uprawnionych do zrobienia uwagi, że sposób wciągania go do partyjnych i parlamentarnych dyskusji nie odpowiada konstytucyjnemu stanowisku i wysokiemu szacunkowi, jakim prezydent Rzeszy cieszy się w narodzie. Tem bardziej godnym ubolewania jest fakt publicznego traktowania tej sprawy. Akt wyboru w drodze parlamentarnej stanowiłby manifestację zaufania nietytu dla prezydenta Rzeszy, ile dla zwalczanej przez nas polityki, a zwłaszcza polityki zagranicznej obecnego rządu. Wobec tego musimy obecnie ostatecznie donieść, że aprobaty lub poparcie pańskich zamiarów nie może dla nas wchodzić w rachubę.

HITLER RÓWNIEŻ ODMAWIA.

BERLIN (Pat.) Odpowiedź Hitlera w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga przysłano w formie dłuższego memoriału wprost do kancelarji prezydenta Rzeszy. Do wieczora nie ogłoszono jeszcze treści memoriału. Kola polityczne wyrażają przekonanie, że Hitler odmówi swą uzasadnił względami natury konstytucyjnej, pozostawiając otwartą drogę do wyboru Hindenburga przez powszechne głosowanie. Kanclerz Bruening w/g informacji z kół parlamentarnych, uważa tę akcję za

ukończoną. Wskutek sytuacji, wytworzonej odmową opozycji narodowej, kola polityczne zamierzają podjąć kroki, zmierzające do zabezpieczenia wyboru prezydenta Hindenburga w powszechnym głosowaniu. Istnieje możliwość, że inicjatywa kandydatury Hindenburga wyjdzie z łona stronnictwa umiarkowanej prawicy. Jeżeli chodzi o termin wyborów prezydenta Rzeszy, to rozważa się możliwość przeprowadzenia ich już w połowie lutego, bezpośrednio po konferencji lozańskich.

Po ogłoszeniu bankructwa.

BERLIN (Pat.) Minister finansów Rzeszy Dietrich udzielił agencji United Press wywiadu na temat stanowiska Niemiec w sprawie odszkodowań. Minister Dietrich oświadczył między innymi, że polityka celna wszystkich państw uniemożliwiła Niemcom wykonanie planu Younga. Jeżeli Niemcy nie mogą ich płacić, nie świadczy to o ich złej woli, lecz tylko o niezdolności

finansowej i gospodarczej. Do tego dołącza się i ta okoliczność, że Niemcy muszą zwrócić swe długi prywatnie.

Zdaniem ministra Dietricha, zdolność płatnicza Niemiec uległaby zmianie, gdyby upadły bariery celne. Wówczas handel zagraniczny Rzeszy Niemieckiej mógłby wzrosnąć o kilka miliardów marek.

Stanowisko Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei.

BERLIN (Pat.) Wiadomości z Bazylei, iż Bank Wypłat Międzynarodowych uzależnił przedłużenie kredytu, udzielonego Bankowi Rzeszy, od stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie inne banki wierzycielskie, wywołało silne zaniepokojenie w prasie niemieckiej. Urzędowe kola niemieckie starają się uspokoić opinję, wskazując na to, że wczorajszą uchwałą Banku Wypłat Międzynarodowych

odpowiada dosłownie uchwałę, powziętą z okazji ostatniej prolongaty kredytów dla Banku Rzeszy. Niemniej jednak oświadczenie gubernatora Banku Francuskiego Moreta, iż Bank Francuski przedłużył kredyt prawdopodobnie tylko o 1 miesiąc, komentowane jest jako złośliwość ze strony Francji, która w ten sposób odpowiada na wystąpienie Brueninga.

O traktat wersalski.

W ostatnich dniach zaszły na widowni polityki wszechświatowej dwa wypadki, które do głębi wstrząsnęły opinią.

Pierwszym wypadkiem jest odmowa Niemiec płacenia reparacji. Drugim zapowiedziana dymisja Brianda.

Dla ścisłości: zastrzec się należy, że odmowa Niemiec nie została wprawdzie ogłoszona w sposób oficjalny; na razie chodzi o wywnętrzanie się Brüninga wobec posła angielskiego, który treść tej rozmowy zakomunikował swemu ministerstwu w Londynie, skąd „w sposób niepojęty” przedostała się wiadomość do agencji Reutersa, a za jej pośrednictwem oczywiście do prasy całego świata.

Co do dymisji Brianda nie mamy również jeszcze do czynienia z faktem dokonanym, atoli, jak w jednym tak w drugim wypadku, same już pogłoski posiadają olbrzymie znaczenie.

Czy pomiędzy odmową Niemiec, a zapowiedzianą dymisją Brianda istnieje jakaś łączność?

Oficjalnie nigdy nie zostanie to potwierdzone. Oficjalnie dymisja Brianda wyłączna i łącznie spowodowana jest złym stanem zdrowia ministra. Tak zwykłe się mówi. Jednakże sam fakt, że obydwa pogłoski ukazały się niemal jednocześnie, pozostawia w nas ich spójność zdaje się świadczyć za tem, że Briand zdecydował się ponieść konsekwencje swej smobójczej polityki, uprawianej wytrwale, w ciągu szeregu lat, w najlepszej zapewne myśli, ale z widoczną szkodą dla interesów Francji.

Dla Brianda konsekwencje te ograniczają się w najgorszym razie do utraty teki — dla Francji są one wprost nieobliczalne, nie do przewidzenia.

Odmowa Brüninga bije wprost i bezpośrednio we Francję — pośrednio w Stany Zjednoczone, gdyż w razie nie otrzymania z Niemiec sum reparacyjnych, Francja z konieczności musiałaby zaprzestać spłaty długów wojennych Ameryce.

Zastanawiające jest stanowisko Anglii, która wogóle jest zdania, iż Ameryka powinna zaulować swe wierzycelności wojenne. Uwagę zwraca enuncjacja premiera Anglii, Mac Donalda, który nie znalazł ani słowa potępienia wobec niesłychanego wystąpienia Brüninga. Prasa lewicowa angielska najwyraźniej aprobuje postępowanie Niemiec, prawnicowa natomiast zachowuje najdalszą rezerwę.

Ponieważ Mussolini ostatnimi czasami prowadzi politykę filoniemiecką i już kilkakrotnie wypowiadał się za koniecznością zmiany traktatu wersalskiego, okazuje się że Francja znalazła się w odosobnieniu. Zaznaczyć zaś należy, że w danym wypadku nie chodzi jedynie o sprawę pieniężną, o spłatę reparacji: wystąpienie Brüninga oznacza niewątpliwie początek generalnego ataku Niemiec przeciwko traktatowi wersalskiemu. Podobnego kroku oczekiwano wprawdzie, ale tylko w razie przyjęcia do władzy hitlerowców.

W rzeczywistości Brüning uprzedził i niejako przeliczył swego najgroźniejszego rywala z prawicy nacjonalistycznej. Okazuje się, że mimo podziału na liczne partie, mimo rzekomych walk partyjnych, w Niemczech jest jedno tylko stronnictwo: stronnictwo obalenia traktatu wersalskiego. To zaś, co z zewnątrz wygląda jak walka stronnictw, w istocie jest tylko ich współzawodnicztwo w kierunku osiągnięcia wspólnego celu — obalenia traktatu.

Słusznie zaznacza dziennik francuski „L'Ordre”, że deklaracja Brüninga nie podważa, lecz obala jedną z podstawowych kolumn, na których opiera się traktat wersalski.

Bez kolumny odszkodowań zawalić się muszą i pozostałe kolumny.

Jak widać z głosów całej niemal prasy francuskiej, z wyjątkiem germanofilskiej „Victoire” Herve'go, opinia francuska zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak groźna jest sytuacja i kto ją zawinił. „Liberte” zapytuje, jak zareaguje na wystąpienie niemieckiego rząd francuski i kto zapłaci za

Z prasy.

Dziwnymi drogami chodzi myśl polityczna sanacji.

W związku ze sprawą daleko idących ustępstw na rzecz ruchu ukraińskiego — o czym pisaliśmy w nrze wczorajszym zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł, z którego przytaczamy kilka zasadniczych ustępów:

„Po odbudowaniu państwa polskiego, odrazu w opinii polskiej zarysowały się dwie polityki w kwestii ruskiej.

Jedną z nich, reprezentowaną przez obóz narodowy, stała na stanowisku uznania zagadnienia ruskiego w Małopolsce Wschodniej za kwestię jej wewnętrznej i dążenia do rozwiązania jej na zasadzie zgodnego współzycia społeczeństwa polskiego i ruskiego w ramach jednolitego ustroju administracyjnego.

Pogląd ten wypływał z pomnożenia Polski jako państwa narodowego, w ramach którego zamieszkałe mniejszości muszą liczyć się z narodowym interesem większości.

Drugi kierunek, reprezentowany przez obóz lewicowy i pilsudczyków, usiłował łączyć naszą kwestję ruską z kwestią wielkiej Ukrainy. W obozie tym nieopodzielnie panowały tendencje federalistyczne i autonomiczne.

Aczkolwiek polityka ta po wyprawie kijowskiej zbankrutowała, to jednakże dzięki niej i w następstwie długotrwałych złudzeń, ruch ukraiński w Małopolsce Wschodniej wzmożył się na siłach i nabrał wielkiego rozmachu. W oparciu o czynniki zewnętrzne wrogie Polsce, w szczególności o politykę niemiecką, ruch ukraiński nabrał wyraźnych cech rewolucyjnych, uciekając się w Małopolsce Wschodniej do mordów politycznych i sabotaży.

Walka z sabotażem byłaby o wiele łatwiejsza, gdyby nie uprzednia polityka sanacji, która w ciągu lat uważała za najważniejsze i najpilniejsze zadanie rozwiązanie społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej i tepienie we wszystkich organizacjach polskich czynnika „endeckiego”.

Po paru latach zaciętej walki min. Składkowski z „nacjonalizmem polskim”, polskości w Małopolsce Wschodniej znalazła się w odwrocie, a nacisk polityczny ukraiński, poparty aktami teroru, wzmożył się znakomicie.

Na te akty teroru rząd odpowiad.iał słynną „pacyfikacją”, która przeprowadzona w sposób bezwzględny. Wywołało to głośne echo w Lidze Narodów i przysporzyło kłopotów naszej polityce zagranicznej.

W tym stanie rzeczy rozeszły się pogłoski, podane wczoraj przez nas (za „Gazetą Warszawską”) do wiadomości publicznej, o radykalnej zmianie polityki rządowej w Małopolsce Wschodniej.

Jeśli się zważy niejasne zapowiedzi reformy ustroju samorządowego, przeprowadzonej w podobnym duchu, to trzeba stwierdzić, że te wszystkie projekty mało czem się różnią od autonomii, przeciw której przed paru miesiącami tak stanowczo wystąpiło stronnictwo rządowe w Sejmie.

Zupełnie dziwnymi drogami chodzi „myśl polityczna” sanacji i trudno powiedzieć, co ten obóz zamierza przedsięwziąć w czasie najbliższym.

Stolica św. a Polska pomajowa.

„ABC” donosiło niedawno: „Przybył do Warszawy p. Wł. Skrzyński, ambasador przy Watykanie. Przyjazd p. Skrzyńskiego pozostaje w łączności ze znanym incydentem odmowy przyjęcia legistów przez Papieża. P. Skrzyński w sprawie przed konsekwencjami usiłuje całą odpowiedzialność zważyć na inne przyczyny.

W rozmowie z dygnitarzami państwowymi p. Skrzyński skarży się, że Ojciec św. byłby nam bardzo zyezyliwy, gdyby nie wpływ duchowieństwa polskiego, które paraliżuje jego akcję w Watykanie”.

W związku z tem pisze organ Korfantego, katowicka „Polonia”: „Jeśli tak jest, jak „ABC” pisze, to p. amb. Skrzyński ulega iluzji. Żadne „wpływy duchowieństwa” nie rodotwały zepsuć Polsce opinii w Watykanie, gdyż nie było takich faktów, jak Brześć, „pacyfikacja Małopolski Wschodniej” — co skłoniło Ojca św. jesienią ub. r. do bardzo energicznej interwencji wobec p. Skrzyńskiego, i na dokładkę skandaliczna książka p. Kostka-Biernackiego”.

Od Radziwiłła do Rzymowskiego. Świąteczne wystąpienie ks. Janusza Radziwiłła w sprawie stosunków między Kościołem i Państwem w Polsce, zwałające główny ciężar odpowiedzialności za zatargi w tej dziedzinie na czynniki świata katolickiego, a w szczególności na duchowieństwo wywołało liczne i bardzo stanowcze od-

popelnione błędy. „L'Intransigeant” pisze, że niema żadnego celu jeździć obecnie do Lozanny, ponieważ Niemcy już sami uregulują zagadnienie długów i odszkodowań.

Nie ulega wątpliwości, że „Niemcy sami uregulują zagadnienie długów” oraz w jaki sposób je uregulują. Pytanie tylko, w jaki sposób strony zainteresowane, przede wszystkim zaś — Francja?

Stwierdzić trzeba, że mimo pewnego odosobnienia, Francja w chwili obecnej zarówno pod względem finansowym, jako też militarnie dość jest silna, by przeciwstawić się zakusom Niemiec i zmusić je do wypełnienia zobowiązań. Nie wiadomo jednak czy przy obecnym układzie sił i wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, gniejącej świat cały, Francja zechce odrazu wyciągnąć ostateczne konsekwencje, czem oczywiście znacznie obstrzymała obecną sytuację. Dlatego bardziej prawdopodobne jest zastosowanie przeciwko niewypatnemu dłużnikowi niemieckiemu na razie takich pół-

parcia, zarówno z kół władz kościelnych za pośrednictwem Katol. Ag. Pras., jako też we wszystkich pismach obozu katolickiego.

Zajmujący będzie głos, który staje po stronie ks. Janusza Radziwiłła, mianowicie p. W. Rzymowski, znanego oddawna t. zw. wolnomysliciela, który p. t.: „Odotrącający apel posła Janusza Radziwiłła” tak oświetla stanowisko ks. Radziwiłła „Expr. Por.”

„Nie przypisuje on zbyt wielkiego znaczenia temu, że w obozie rządowym znajdują się elementy wolnomysłne. O wiele bardziej niepokojącą dlań jest rzeczą to, że i po stronie Kościoła, jak mówi: „są elementy nieopozbawione znaczenia i wpływu nawet wśród wyższego duchowieństwa, których zachowanie zdaje się dowodzić chęci zaostrożenia i przyspieszenia konfliktu”. W tych właśnie elementach duchowieństwa, pragnących konfliktu z rządem, tkwi zdaniem p. Radziwiłła istotne niebezpieczeństwo.

Obwinienie duchowieństwa i zwalenie odpowiedzialności na świat katolicki, co było tak niespodziewanym uderzeniem w wystąpieniu ks. Janusza Radziwiłła, jest i tutaj stwierdzone z całą ścisłością.

Jeśli ks. Radziwiłł chce się dowiedzieć, jakie są skutki takich zarzutów przeciw Kościołowi i duchowieństwu po stronie tych, którzy stale je zwalczają, niechaj czyta wiadomości p. Rzymowskiego tam.

„Konflikty religijne ustają tam, gdzie panuje wolność sumienia”.

W ten sposób nawoływania ks. Radziwiłła, oplakanie lekkomyślności, staje się wodą na młyn przeciwników stanowiska katolicyzmu w życiu polskim.

„Na wiarę i na komendę”.

„Zielony Sztafard”, organ Stronnictwa Ludowego, kreśli w związku z rozpoczynającymi się pracami sejmiku nad budżetem następujące uwagi:

Rząd przedstawił sejmowi, do uchwalenia budżet, wynoszący w wydatkach 2 miliardy 452 miliony. Czyż jest ktoś w kraju tak naiwny, który przypuszczał, że jest możliwym dla sejmiku rozpatrzenie w ciągu jednego miesiąca tego półtrzęcia miliardowego budżetu i skontrolowanie gospodarki rządowej w dziedzinie finansowej? W tych warunkach najważniejsze prawo i najważniejszą zarazem obowiązkiem sejmiku sprowadza się do czczej formalności — do uchwalenia budżetu na wiarę i na komendę”.

Z piekła pedagogów.

Feljetonista „Kurjera Warszawskiego” kreśli następujące obrazki z piekła, w którym się mieści „Departament Udręceń Pedagogów”.

„Zatem w którym roku umarł Leszek Biały? — chryplak chudy, żółty diabeł, skubiący za rzadkie włosy wynędzniałego profesora Historii Ojczystej: — W którym roku?”

Profesor milczał, szpessony. A diabeł podskakiwał tymczasem radośnie i zaspyskiwał go w dalszym ciągu pytaniami: — A w którym roku przyjechała do Polski Dąbrowka? A jak było na imię wujowi Ziemiowita? A ile siostr miał Bolesław Śląski? Aha, nie wiesz? Zapomniałeś? No, to będziesz, Profesorciu, smażał się w smole! Hi-hi!

Obok odgrywała się inna scena. Odrazający czart torturował tułustego i astmatycznego profesora Literatury Polskiej.

— Powiedz mi — doskakiwał do swej ofiary — jaką przestępstwo zajmowały konopie, rosnące w pobliżu Soplicowego dworu?”

Grubas sapiał, przestraszony i nie nie odpowiadał. A diabeł — sprawca dokuczał mu w dalszym ciągu: — Czy potrafisz mi wykreślić krzywą natężenia Słowackiego, biorąc za punkt wyjścia Krzemieniec, a kończąc na „Beniowskim”? Nie potrafisz, naprawdę? No, to pojedździs na widłach, kochanie! Pojeździsz! Już ja ci wybiorę najostrożniejsze, tłuszcioszku! Już ja ci dogodzę!

INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244 PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY wykonanie staranne - ceny niskie OTWARTA OD 8-9 DO 4-5 POP.

środków jak np. podwyższenie cen towarów niemieckie. Skoro jednak Niemcy zdecydowały się rzucić rękawicę, to z łatwością można przewidzieć, iż nie cofną się przed podobnymi represjami.

W takim razie pozostają Francji — o ile nie zechce skapitulować — jedno wyjście: Taktat wersalski w przewidywaniu niespełnienia przez Niemcy zobowiązań, zaleca w artykule 412 ponowną okupację Nadrenji.

Czy w warunkach dzisiejszych okupacja taka dałaby się przeprowadzić bez zbrojnego oporu ze strony Niemiec? Czy opór taki nie doprowadziłby w konsekwencjach swych do wybuchu nowej wojny?

Oto są pytania, które w chwili obecnej zadają sobie najteższe głowy polityczne, nie znajdując na nie odpowiedzi.

A jednak jak łatwo było uniknąć całej tej komplikacji, gdyby przedwcześnie nie ewakuowano Nadrenji.

Takie są skutki ugodowej polityki Brianda.

List pasterski

KS. ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO.

(KAP) J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, wydał list pasterski w sprawie uświadomienia liturgicznego wiernych, organizacji „Dni liturgicznych” oraz udziału wiernych w śpiewach kościelnych.

Na wstępie Ks. Arcybiskup wskazuje na niezwykle doniosłe znaczenie w rozwoju życia religijnego, jakie sprowadza uczestnictwo czynne w najświętszych tajemnicach wiary katolickiej, w publicznych i uroczystych modłach Kościoła.

„Każdy ze św. obrzędów liturgicznych — pisze Ks. Arcybiskup, można porównać do kosztownego kamienia, który przedziwnym swym blaskiem odkrywa coraz to inne nowe promienie miłości Tego, Który jest naszym Królem i Panem, Nauczycielem, Lekarzem i Przyjacielem, a zarazem światłem i pociechą, drogą, prawdą i żywotem. Liturgia przenika całą istotę chrześcijanina. Przez całość ceremonii św. — przykłonienia, pochylenia głowy, wznoszenia rąk, śpiewy, działające na wzrok, słuch, uczucia wyobraźni, rozum i serce, zwraca się niejako liturgia wprost do władz umysłowych w celu zupełnego zawiązania duszami wiernych, aby ich woli okazać prawdziwie dobro i poprowadzić ich łatwiej i pewniej do Boga. Udział w liturgii, czyli życie liturgiczne, jest doskonałą szkołą pamięci na obecność Pana Boga, najskuteczniej wyjednywa nam od Stwórcy łaski potrzebne, ułatwia zdobyć cnotę chrześcijańską, dopomaga nam do upodobnienia życia naszego wewnętrznego do życia Chrystusa Pana, przygotowuje nas do życia niebiańskiego”.

Do zaznajamiania się z liturgią zachęcają w licznych swych przemówieniach i orędziach Papieże.

Rewelacyjne odkrycia bibliograficzne.

„Głos Narodu” donosi:

Dr. Kazimierz Piekarski, były kustosz Biblioteki Jag. w Krakowie, przeprowadzający obecnie rejestrację starych druków i rękopisów w bibliotekach i archiwach polskich, dokonał wprost rewelacyjnego odkrycia bibliograficznego w archiwum głównem w Warszawie.

Archiwum to, obejmujące około 1.700.000 tomów i fascykuł, zawiera bardzo ciekawy materiał 16-to wieczny, a to 200 kilkadziesiąt tomów rachunków królewskich i 560 tomów rejestrów żup wielickich i bocheńskich. Oprawy ich, dochowane do dzisiejszych czasów stosunkowo zupełnie dobre, pochodzą ze znanej introligatorni Dawida, uprawiającej księgi z zamówienia Zygmunta Augusta, kancelarja królewskiej, miasta salin itd.

Dr. Piekarski rozlepił okładki kilku książek i znalazł w oprawkach zakłone niezwykle interesujące druki i rękopisy. Wśród druków wpadł w ręce dr. Piekarskiego fragment nieznanego wydania Marchołta, dotyczący nieznanego zupełnie tekstu. Jest to półkurszowa składka, 8-mio stronicowa z 2-ma drzeworytami i zawierająca rozmowę między Marchołtem a Salomonem na te-

mat jego sądu z dziećmiem. Dalsze badania doprowadziły do odkrycia ciekawych fragmentów starodawnego katechizmu, kalendarzy krakowskich, polskich, niemieckich i łacinińskich, cieszących się sławą w Europie wyboru listów Cicerona dla szkół, gramatyki Donata, wierszowanego dialogu (r. r. 1543) grzechów głównych z cnotą pokory, zupełnie nieznanego itd. — materiału, stanowiącego niesłychanie cenny przyrządek do poznania historii literatury polskiej 16-go wieku.

Nie dosyć na tem. W rozklejonej oprawie dalszego tomu rachunków żup solnych z r. 1531 natrafił dr. Piekarski na fragmenty par map polskich, również dotąd zupełnie nieznanych; jedna z nich wykonana niewątpliwie przez Bernarda Wapowskiego, jest pierwszą mapą Polski, opracowaną przez Polaka i to z niezwykłą ścisłością i rzetelnością. Dla historii naszej kartografii odkrycie to ma bardzo doniosłe znaczenie.

Z materiału rękopiśmiennego, zawartego w oprawkach, znalazło się kilkanaście listów prywatnych osób do drukarzy, względnie introligatorów, rzucających światło na ówczesny handel książkowy w Polsce. Dalsze badania opraw książkowych archiwum warszawskiego wyprowadzą na światło dzienne niewątpliwie wiele nowego, równie sensacyjnego materiału bibliograficznego.

O swoich odkryciach i wynikach badań, dokonanych tuż przed świętami Bożego Narodzenia, poinformował dr. Piekarski członków Twa Miłośników Książki w Krakowie na czwartkowym posiedzeniu.

S. p. Maria z Hrebnińskich Ciundziewicka. Wspomnienie pośmiertne.

Prasa warszawska przyniosła smutną wiadomość o zgonie zasłużonej działaczki na polu społecznym i filantropijnem Marii z Hrebnińskich Ciundziewickiej.

W warunkach nad wyraz trudnych, gdzie napotymano tysiączne przeszkody, rozpoczęła się w r. 1904 pod przewodnictwem J. Montwilla wyjąca praca na wień dobroczynnej i społecznej.

Ludzie dzisiejsi, stojący u steru rozmaitych instytucji filantropijnych, niewiele niestety wiedzą o działalności i pracy wybitnych jednostek wśród społeczeństwa wileńskiego, kierujących ówczesnymi stowarzyszeniami dobroczynnymi.

Instytucje te promieniowały bardzo szeroko, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym naszego miasta.

Jedną z takich pionerek filantropii wileńskiej była s. p. Maria Ciundziewicka.

Popularna i powszechnie poważana ta postać, działała na terenie Wilna bardzo wiele, będąc kierowniczką kilku sekcji Miejskiego Kuratorium nad biednymi i współpracując stale w Wil. Tow. Opieki na dzieci.

W r. 1904 s. p. Ciundziewicka stała na czele sekcji taniach obiadów, przeznaczonych dla ludu pracującego. Obiady te wydawane były w sali kolumnowej murów Franciszkianek w r. 1904 do 1913 wydano 731.699 obiadów, składających się z 2-ch dań i chleba w cenie po 5 kop. za obiad.

Ze swego doświadczenia konstatuje Ks. Arcypasterz, że w tych parafach, gdzie zauważył rozwinęte życie liturgiczne, tam zarazem stwierdził i wyższy poziom życia religijnego i moralnego. Aby zachęcić swych wiernych do zaznajomienia się bliższego z liturgią do czynnego uczestnictwa w niej, a zwłaszcza do udziału w śpiewach kościelnych, poleca Ks. Arcybiskup urządzić we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej t. zw. „dzień liturgiczny”, a następnie „dzień śpiewu liturgicznego”.

„Dla ułatwienia osiągnięcia tego celu odbędzie się w jedną z niedziel w drugiej połowie maja lub w czerwcu r. b. we wszystkich kościołach parafjalnych i zakonnych w całej archidiecezji naszej „Dzień Liturgiczny” czyli całkowitego życia liturgicznemu poświęcony, a w jedną z niedziel w drugiej połowie sierpnia lub we wrześniu „Dzień Śpiewu Religijnego”. Oba te „Dnie” dają do tego celu — ożywienia w wiernych życia religijnego, mają się też wzajemnie uzupełniać. Osiągnięcie tego celu najbardziej zależy od gruntownego przygotowania wiernych do tej sprawy i dokładnego tych „Dni” przeprowadzenia. Dlatego Wielebni Księża Proboszczowie i Wielebni Rektory kościołów klasztoru niżej od niedzieli mięsopustnej, czyli sześćdziesiąticy, to jest od 31 b. m., rozpoczną to przygotowywanie wiernych przez głoszenie co niedziela i święto nauk o najważniejszych tematach z życia liturgicznego i nabożeństwa kościelnego, jak jutrznia, Msza św., nieszpory, zwracając będą uwagę wiernych na znaczenie obrzędów oraz na treść odpowiednich tekstów liturgicznych i modłów”.

Jak z za chmur, purpura i złotem malowanych przy zachodzie, wylania się jednak zawsze słońce, tak poza wszystkie ukochnia i umiłowania Wiwulskiego widać wszędzie Bóg i miłość ku Niemu. Wiwulski wstąpił się, jak Polska długa i szeroka pomnikiem grunwaldzkim, nie zaspokoilo to jednak pragnień świętych artysty. „Pomnik grunwaldzki” — wyznaje — „uważam tylko za studjum, a całym moim marzeniem jest wzniesienie wspaniałego pomnika w Wilnie ku czci Serca Jezusowego”.

„Ale Bóg mu wykończył tego wspaniałego dzieła nie pozwolił, przy pracy nad nim legł on tutaj, jak żołnierz na posterunku, a ściany tego jego umiłowanego kościoła stały się jego mauzoleum. Tu spoczywają jego kości — najdroższe dla nas relikwie. Stąd promieniuje blask jego cnot i świetlanych przykładów.

Zył i umierał, jak święty. Poszedł nadstawiać pierś swoją na kule bolszewickie — za Ojczyznę. Przeżebił się na warcie, bo ciepleszą odzież rozdał kolegom, dostał zapalenia płuc i po 10 dniowej chorobie zmarł. Umarł w piątek, w godzinę skonu Chrystusa, na rękach swego dożgonnego przyjaciela ks. Lubiańca, który go na śmierć przygotował.

Cały majątek, jaki zostawił po sobie ten wielki artysta, to był różaniec, obrazek Serca Jezusowego, który stale nosił przy sobie, kawałek czarnego chleba i aż 20 miedzianych kopiejek”.

Wśród podniosłego nastroju nastąpiło odsłonięcie pomnika, obok ołtarza wielkiego. Jest to płaskorzeźba, przedstawiająca popiersie genialnego artysty. (s)

dzieciom przychodzący — w miesiącach zimowych. Staraniem s. p. M. Ciundziewickiej dzieci otrzymywały na Wielkanoc — święcone, na Boże Narodzenie zaś podarunki choinkowe, jak również rozdawane były dzieciom ubranka i obuwie.

Przebiegnięto k-rzystało z obiadów bezpłatnych 300 dzieci. W r. 1909 zmarła powołała do życia sekcję ubrania dla dzieci — uszyte ubrania i bielizna rozdawane były dzieciom w ochronach i przytulnych kuratorjum.

W r. 1911 s. p. M. Ciundziewicka obejmuje kierownictwo internatu dla chłopców w murach po-Franciszkiankach. Przynajmniej młodzież, opuszczająca przytułek dla podżuczony im. św. Wincencego a Paulo i rortacza nad nią troskliwą opiekę, kształtując jej przyszłość.

W r. 1909 tworzy kolonje letnie dla chłopców w Rubieży w pobliżu Landwarowa. Przeciętnie korzystało i kolonij 120 dzieci, spędzając czas przy pracy w ogrodzie. Gimnastyka, gry fizyczne i dalsze wycieczki grupami — wypełniały pobyt.

W pracy swej, obejmującej cały szereg różnorodnych zajęć społecznych, s. p. M. Ciundziewicka potrafiła zawsze zachować pogodę i równowagę ducha, budząc wśród otoczenia i najbliższych współpracowników wielki zapał i zamiłowanie w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym.

Choć zdala od nas szlachetne to serce bi przestało, jednak pamięć o tej prawdziwej opiekunce ludzkości wileńskiej — trwać będzie długie lata.

Na zmierzniętą powłokę jej mogiły niech spadną nasze żył gorące, iż głębokiego smutku, będące jednocześnie wyrazem wdzięczności całego Wilna, za tak szczerą, pełną oddania pracę nad ulżeniem niedoli ludzkiej.

Z. S. Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marii Ciundziewickiej odbędzie się w dn. 14 stycznia r. b. w kościele św. Jakoba i Filipa o godz. 9 m. 30, na które zaprasza

Zarząd Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi.

KRONIKA.

Usunięcie uczniów—komunistów z gimnazjum litewskiego w Wilnie.

Już niejednokrotnie pisaliśmy w „Wienniku Wileńskim” o niezadowolonych, panujących w gimnazjum litewskim im. Wielkiego ks. Witolda.

Uczniowie tego gimnazjum poddali się hasłom komunistycznym i potworzyli szkolne jacejki komunistyczne.

Obecnie, jak się dowiadujemy kierownictwo tego gimnazjum pod presją kilku profesorów i w obawie konsekwencji usunęło z gimnazjum kilku uczniów, którzy na terenie gimnazjum uprawiali komunizm.

Liczba usuniętych wynosi około 20 uczniów.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Układanie budżetu m. Wilna. Na ostatnich budżetowych posiedzeniach Mag. poddano dyskusji stronę dochodową nowego preliminarza budżetowego, przyczem rozpatrzono wpływy z tytułu podatków komunalnych. Jak się do wiadomości Mag. idzie obecnie po linię dostosowania wymiaru podatków do możliwości finansowych płatników.

— Znowu aktualna jest sprawa teatru miejskiego. Z dniem 1 lutego upływa ostatni termin wypowiedzenia umowy na dalsze prowadzenie w Wilnie teatrów miejskich przez Związek Artystów Scen Polskich. Zgodnie z umową do dnia 1 lutego jedna ze stron musi uprzedzić drugą, o ile nie życzy dalszego przedłużenia umowy. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, Magistrat umowy z Z. A. Z. S. P. nie odnowi.

Zauważyć jednak należy, że o ile do dnia 1 lutego jedna ze stron nie zrobi w tym względzie żadnych zastrzeżeń, umowa automatycznie przedłuża się na dalsze 3 lata. (a)

— Lombd u uruchomiony zostanie z dnem 1 marca. Trwające od dłuższego czasu prace organizacyjne nad uruchomieniem miejskiego lombardu w murach po-Franciszkańskich dobiegają już końca. Lokal, w którym mieścić się będzie lombard, został odremontowany. Obecnie władze miejskie organizują personel techniczny i administracyjny.

Uruchomienie lombardu nastąpi z dnem 1 marca r. b.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Wojewódzki Komisarz spisywo podaje do wiadomości, że według prowizorycznych, mogących ulec przy ostatecznym podliczeniu pewnym zmianom, obliczeń, ludność zamieszkała w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego, według wyników drugiego powszechnego spisu ludności, wynosi: Pow. brastawski—14272 osób. Pow. dziśnieński—158231 osób. Pow. mołodecki—92693 osób. Pow. oszmiański—104728 osób. Pow. postawski—99763 osób. Pow. święciański—135984 osób. Pow. wilejski—131763 osób. Pow. wileńskie—212601 osób.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Lotna kontrola Izby Skarbowej. Z dniem wczorajszym rozpoczęła na terenie miasta swoje czynności lotna kontrola Izby skarbowej celem stwierdzenia, które z zakładów przemysłowo-handlowych nie wykupiły jeszcze patentów i świadectw na rok 1932. W razie stwierdzenia jakichkolwiek bądź uchybień w tej sprawie, opeśialni właściciele tych zakładów ulegną karom administracyjnym.

— Sprawa opłat za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków t. zw. „wozaków”. W bardzo żywo obchodzącej przemysł drzewny sprawie opłat za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków t. zw. „wozaków”, czyli włóścian z własnymi zaprzęgami zajętych przy wywożeniu drzewa z lasów — nastąpił ostatnio korzystny zwrot.

Jak wiadomo znanym wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawa ta została definitywnie załatwiona w myśl

dezyderatów przemysłu drzewnego, to jest w tym sensie, że wozacy nie są robotnikami w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i wobec tego ubezpieczeniu nie podlegają.

Jednak nie zważając na to, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie za pośrednictwem władz administracyjnych i samorządowych osiągnął od przedsiębiorstw przemysłu drzewnego składki za ubezpieczenie, przypadające także od sum wypłaconych wozakom, powołując się na to, iż wniesienie odwołań nie wstrzymuje obowiązku opłaty.

W sprawie tej Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie jeszcze w wrześniu roku ubiegłego zwróciła się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wskazując na ciężką sytuację, która wytwarza się w związku z tą taktyką Zakładu — dla przemysłu drzewnego, który i bez tego jest dotkliwie obciążony opłatami z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Obecnie Izba otrzymała od Ministerstwa zawiadomienie, iż Zakładowi Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie zostało wydane zarządzenie, by na indywidualne wnioski zainteresowanych firm, należności egzekwowane od firm drzewnych zostały zmniejszone o sumy opłat od wozaków, a to w tych wypadkach, gdy przeciw nieprawomocnym jeszcze orzeczeniom Zakładu zostały wniesione odwołania do władz orzekających w toku instancji w terminie ustawowym.

Właściciel umotywowane prośby zainteresowanych firm, winny być kierowane bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków (Centrali lub oddziałów).

— Uwadze importerów. W związku z wprowadzeniem zakazu przywozu szeregu towarów, począwszy od dnia 1. I. 1932 r. (Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 grudnia 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 111/1931 poz. 865) i przyznaniem Ministerstwu Przemysłu i Handlu prawa zwalniania od zakazu poszczególnych partii towarów — Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych importerów, że przyjmuje odnośnie podania w trybie dotychczasowym za pośrednictwem organizacji branżowych najpóźniej do dn. 16 stycznia 1932 r.

Blizszych informacji udziela biuro Izby P. H. w Wilnie (Trocka 3) — dział obrotu towarowego.

— Rękawiczki wileńskie na rynek zagranicznych. W ostatnich czasach znacznie wzrosło zapotrzebowanie zagranicy na rękawiczki wileńskie.

Ostatnio wpłynęły zamówienia na większe transporty rękawiczek z państw bałtyckich i skandynawskich.

W miesiącu grudnia, z Wilna wywieziono 150 tys. par rękawiczek zagranicę. Z transportu tego zakupiła Anglia 30 tys. par rękawiczek. Rękawiczki wileńskie przez Łotwę przedostają się również na teren Litwy, gdzie na tamtejszych rynkach cieszą się znacznym popytem. (a)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Koło Muzyczne. Podaje się do wiadomości członków A. K. M., że w niedzielę 17-go b. m. rozpoczną się próby w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24).

Sekcja mandolinistów — 10-ta min. 30—12-ta. Sekcja orkiestrowa—12-ta—14-ta.

SPRAWY SZKOLNE.

— „Święty Mikołaj” w miejskim przedszkolu Nr. 1. W dniu 11-go b. m. dla dzieci przedszkola miejskiego Nr. 1 urządzony został w małej sali miejskiej długo oczekiwany „Święty Mikołaj”. Dzieci uprzedzone o tem przez swe ukochane nauczycielki panie: Cz. Osiecką i p. W. Buszównę nauczyły się ślicznych wierszyków, kolend i tańców, przepatanych i lustracją muzyczną.

Uśmiechnięte buzie młodych wykonawców, ich dziecięce głosiki i odtworzone przez nich role, budziły coraz to nowe oklaski wśród zebranych gości. Zwłaszcza „Kaziukoweczka” obok umorusanego kominiarczyka cieszyła się wielką sympatią. Taniec krasnoludków i śnieżek, bardzo starannie opracowany krakowiak, deklaracja górala, chór pasterzy, śpiew trzech króli, aniołów, pokaz gimnastyczny uczeń przedszkola i wreszcie żywy obraz wywniósł program.

Po przedstawieniu, przyjaźniące się świeczkami, ślicznej choince, udekorowanej przez obie panie własnoręcznie zabawkami — rozpoczęły się dziecięce gry. Poczem nastąpiło rozdawnictwo podarków, które wręczał „Święty Mikołaj” przy ogólnej radości obdarowywanych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Kwartet Dubiskiej na dzisiejsze Srodzie Literackiej wykonane następujące utwory: Tad. Jareckiego — 3 kwartet op. 25; J. Maklakiewicza — Tryptyk na wiolonczelę i fort.; A. Honeggera — Sonata na dwie skrzypce; Zoltana Kodaly'ego — Serenada na dwie skrzypce i altówkę — oraz K. Szymanowskiego — Burleskę z l. szarwatu. Komentarze wygłosił p. St. Węslawski. Świetny zespół tworzą: Irena Dubiska (I skrz.), M. Fliederbaum (II skrz.) M. Szaleski (alt.) i Z. Adamska (wioloncz.) Wiczeorzą: Z. Literatów i Pol. Tow. Muzyki Współczesnej. Goście i muzykalna młodzież mile widziani. Początek o godz. 8.30 wiecz. w siedzibie Zw. Literatów, Ostrobramska 9.

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne. Na posiedzeniu naukowym, które odbyło się we czwartek dnia 14 stycznia br. o godzinie 8 wiecz. w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu, prof. dr. Tadeusz Czeżowski przedstawił komunikaty: 1) Projekty organizacji VIII Międzynarodowego Kongresu Filozoficznego w Pradze. 2) W sprawie klasyfikacji uczuć. Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzających gości.

— Posiedzenie Wileńskiego Tow. Lekarskiego odbędzie się dziś o g. 8 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24. Na porządku dziennym: 1. Prof. Dr. K. Opoczyński: Najnowsze poglądy na istotę raka.

— Ze Związku Pań Domu. Dnia 15 b. m. o godz. 19ej w Sali gimnazjum Lelewa odbędzie się 3 Zebranie Związku Pań Domu.

Program następujący: Część I Odczyt p. t. „Współczesne mieszkanie” wygłosi profesor Cezary Ehrenkreutzowa. 2) Odczyt p. t. „Najważniejsze zagadnienie chwili obecnej”. Wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. Część II-ga 1) Dyskusje 2) Udzielanie porad przez poszczególne sekcje.

ODCZYTY.

— Z Tow. Techników. Dnia 13 stycznia r. b. o godz. 8 w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie (Wileńska 33) inż. Władysław Adolph wygłosi odczyt na temat: „Kryzys współczesny a sprawy społeczne”. Wstęp wolny i bezpłatny.

Pokłosie radosnej twórczości. Samobójstwa i bezrobocie.

Samobójstwo ziemianina.

Od kilku dni miasto nasze żyje pod wrażeniem następującego tragicznego wypadku:

W dniu 8 bież. mies. w godzinach rannych służba hotelu „Wenecja” przy ul. Kolejowej została zaalarmowana, iż przybył onegdaj do hotelu ziemianin z Wolkowskiego powiatu Stefan Chodakowski odebrał sobie życie przez powieszenie się. W istocie gdy wyłamano drzwi pokoju, zajętego przez Chodakowskiego, znaleziono już tylko zimne wiszące zwłoki.

Powiadomione władze śledcze niezwłocznie przybyły na miejsce wypadku. Również przybyła komisja śledzo-lekarska. Jak zdołano ustalić Chodakowski był niedysygnalnym zamożnym ziemianinem, posiadał znaczny obszar ziemski, jednak wskutek ostatniego kryzysu znacznie się zadłużył. Posiadłości jego wierzyciele wystawili na licytację. Przed kilku dniami zlicytowano Chodakowskiemu ostatni majątek „na bruku”. Przynębnym tem Chodakowski opuścił rodzinne strony i przybył do Wilna, gdzie miał załatwić kilka spraw pieniężnych. Spotkawszy się wszędzie z odmową, postanowił odebrać sobie życie.

Zwłoki Chodakowskiego przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba. Opisujemy powyższe wydarzenie szczegółowo dlatego, iż nie jest to wypadek odosobniony, bo, niestety, samobójstwa z powodu ruiny materialnej należą dziś do zjawisk niemal codziennych.

Co gorsza, epidemia samobójstw rozszerza się i dostaje się do środowiska, w którym dotychczas bodaj nie była znana.

Samobójstwa włóścian.

Przedewszystkiem w ostatnich czasach coraz częściej notujemy wypadki samobójstw wśród włóścian, drobnych kupców i rzemieślników, a przedewszystkiem wśród bezrobotnych robotników.

Tak naprzykład w grudniu na terenie woj. Wileńskiego zanotowano wśród włóścian i robotników 17 wypadków samobójstw, z których aż 9 śmiertelnych.

W styczniu mieliśmy już 6 wypadków zamachów samobójczych.

Mianowicie mieszkaniec folwarku Falewicze gm. kobylińskiej Dominik Szuciński wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie. Powodem tego tragicznego kroku były ciężkie warunki i niemożliwość opłacenia długów, zaciągniętych na podniesienie rolnictwa. Marjań Szubartow, mieszkaniec wsi Łukasie gm. kozłowskiej odebrał sobie życie przez powieszenie się. Powód — sytuacja bez wyjścia wobec nagromadzonych długów i zaprotostowanych weksli. Adam Zaniewicz, sklepikarz w osadzie Tomaszewicz gm. jaźnieńskiej podnerzał sobie gardło nożem kuchennym i po godzinie w strasznych męczarniach zmarł. Powód — upadłość handlu i niewypłacalność. Bezrobotny Jan Kuklik, mieszkaniec wsi Bernartowo gm. słobódzkiej z zamiarem samobójczym

usiłował utopić się w jeziorze Halinka. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej niedość samobójcę zdołano uratować. Witold Ludwiczonka ze wsi Oziembły gm. derewnickiej, wobec zlicytowania mu gospodarstwa, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy spirytusu skązonego. Ludwiczonka w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Platon T. (Wilno, Zacisze 1), będąc od dłuższego czasu bez pracy i żyjąc w skrajnej nędzy, postanowił popełnić samobójstwo. Wezbrał Platon powiesił się w mieszkaniu Domownicy jednak odciął sznur i zdołał go uratować.

Bezrobocie wzrasta.

Jak już zaznaczyliśmy, przyczyn samobójstw szukać należy w ciężkim przesileniu gospodarczym, które dziś gnębi wszystkie warstwy i wszystkie stany.

Wzrostem bezrobocia tłumaczy się wielką ilość samobójstw wśród robotników.

Niestety, pod tym względem lepszych widoków na najbliższą przyszłość nie mamy.

Z nadejściem zimy ilość rąk bez pracy wzrasta.

Właśnie ostatnio, wobec nastania mrozów przerwano roboty przy budowie kolei Woropajewo—Druja. Zwolnionych zostało na okres zimowy 385 robotników, którzy powiększyli zastępy bezrobotnych w Wileńszczyźnie do 5800 osób.

Pomoc samorządów.

Wprawdzie istnieje u nas pomoc dla bezrobotnych, ale jest to kropla w morzu.

Duży wysiłek robią samorządy. Tak np. Magistrat m. Wilna miesięcznie wydatkuje 10.000 złotych na akcję zatrudniania bezrobotnych, mniej więcej drugie tyle udziela w formie dotacji Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Z kredytów tych na robotach miejskich Magistrat zatrudnia ogółem 200 robotników.

A więc wydatek dla miasta stosunkowo znaczny, aczkolwiek ilość osób korzystających z tych zasiłków stosunkowo nieznaczna. Zresztą wszelkie zasiłki są tylko powierzchniowym lekarstwem, łagodzącym jedynie lecz nie leczącym gruntownie choroby.

- 19.35. Progr. na czwartek i rozm.
- 19.45. Pras. dzien. radi. z Warsz.
- 20.00. „Czy opera naprawdę się przeżyła?” — felieton muzyczny z Warszawy wygł. M. Głinski.
- 20.15. Muz. lekka z Warsz.
- 21.35. Kwadr. liter. z Warsz.
- 21.50. Koncert kameralny z Warsz.
- 22.35. Kom. z Warsz.
- 22.45. Muzyka z płyt. i Offenbach — Uwert. z op. „Orfeusz w piekle”.
- 2. Strauss O. — Wale z op. „Czar walca”.
- 3. Strauss J. — Aria, polka.
- 23.00. Muz. tan. z Warsz.

Z ZA KOTAR STUDJO

Ruch akademicki zagranicą. W felietonie pod tajemniczym tytułem: „S. E. L. L.” p. Henryk Zabielski opowie dzisiaj o godz. 19.20 o celach i działalności Związku Studentów Państw Bałtyckich, w którym zrzeszeni są przedstawiciele młodzieży akademickiej Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji.

Koncert kameralny z Warszawy.

Warszawski kwartet smyczkowy (Kaminski, Tursch, Gornowski i Neuteich), jeden z najlepszych polskich zespołów kameralnych, wykona w środę wieczorem ostatni kwartet F-dur Mozarta i młodzieńczy kwartet Es-dur Mendelssohna. Będzie to ciekawe zestawienie — ostatniego dzieła wielkiego klasyka i dzieła początkującego pseudoklasyka. (Godz. 21.50.)

WYPADKI.

— Pożar w sklepie walek Kacelenobogena przy ul. Wileńskiej. W nocy z 11 na 12 b. m. w sklepie walek i galerii skórzanej Kacelenobogena, przy ul. Wileńskiej 28 wybuchł pożar. Zanim zdołano zaalarmować straż pożarną, cały już sklep stał w płomieniach. Po przybyciu straży ogniowej niezwłocznie przystąpiono do lokalizacji ognia. Wyłamano okna wystawowe, gdyż do wnętrza nie można było się dostać. Po dwugodzinnej uciążliwej akcji ratunkowej pożar ugaszono. Pastwą płomieni padło mnóstwo walek, torebek, książek skórzanych, pułgarek i t. p. wartości około 10 tys. złotych.

— Pożar straganu na placu Lukiskim. Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w jednym ze straganów, znajdujących się na placu Lukiskim. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się puste paki, znajdujące się wewnątrz straganu. Wezwana straż ogniowa ogień ugasiła. Straty nieznaczne. (a)

— 250 pożarów w ciągu 1931 r. Od 1 stycznia do 31 grudnia 1931 roku zdarzyło się na terenie miasta Wilna i przedmieść 250 pożarów. (a)

OFIARY.

złożone w Administracji „Wiennika Wileńskiego”. Dla najbardziej potrzebnych m. Wilna Zapasnikowa zł. 1 gr. 50. Zamiast wieńca na grób s. p. ppłk. Bolesława Cierpickiego — Raszke zł. 15.— dla „bez dachu”. Beżmienie zł. 5.— Urzędnicy Urzędu Pocztowego w Michałszkach dla Juckiej z 8-gim dziećmi zł. 2.—.

ROŻNE.

— Wyjaśnienie. W związku z notatką, która ukazała się w numerze wczorajszym naszego pisma p. t. „Naduycia przy spisie ludności”, wyjaśniamy, iż notatka ta nie dotyczy osoby p. Michała Bożerianowa, aplikanta sądowego, zamieszkałego przy zaułku Montwiłłowski 19 m. 1.

— Podziękowanie. Ośrodek Zdrowia niniejszem uprzejmie dziękuje firmie „Philips” za wypożyczenie bezinteresowne aparatu radiowego, oraz firmie „Zeimo” za wypożyczenie lampek na chłonkę dla biednych dzieci.

— Podziękowanie. W imieniu wychowanków Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi składam serdeczne „Bóg zapłać” Rodzicom Radiowej, za oliwienie i zmontowanie radij z głosnikiem w Schronisku Towarzystwa.

Jadwiga Brensztajnowa, Kierowniczką i członkę Zarządu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr Miejski w Lutni — dzisiejsza premiera „Hulla di Bulla”. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się premiera doskonałej farsy Arnolda i Baena „Hulla di Bulla”, w opracowaniu reżyserkim oraz z udziałem Karola Wyrwiczewichrowskiego.

Jutro i dni następnych Hulla di Bulla”.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. urzymy świetną komedię B. Franka „Burza w szklance wody” w reżyserji dyr. M. Szpakiewicz.

Jutro i dni następnych „Burza w szklance wody”.

— Gościnne występy Teatru Miejskiego z Grodna w Teatrze na Pohulance. W nadchodzącą sobotę i w niedzielę odbędzie się w Teatrze na Pohulance gościnne występy Teatru Miejskiego z Grodna. W interpretacji artystów Teatru Grodzieńskiego ukaza się następująca sztuka: „Rywale” Andersona i Stalinga oraz „Dziwaczka z Chin” M. Lengyela. Afisz zapowiada na sobotę wieczór i niedzielę popołudniu „Rywali” w przerobce Jerzego Kosowskiego. Wszystkie zniki wadno.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Sroda, dnia 13 stycznia 1932 r.
- 11.58. Sygnał czasu.
- 14.10. Progr. dzienny.
- 14.15. Muzyka z płyt.
- 14.45. Kom. z Warsz.
- 15.15. „Mała skrzypczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala.
- 15.45. Koncert dla młodzieży (płyty)
- 16.15. Kom. sportowy z Warsz.
- 16.20. „Kamień mądrości” — odczyt z Warsz. wygł. dr. H. Palmbach.
- 16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
- 16.55. Lekcja angielskiego z Warsz.
- 17.10. „U wrót przyszłości” — odczyt z Warsz. wygł. F. Burdecki.
- 17.35. Koncert z Warsz.
- 19.00. „Przegląd prasy litewskiej” — w opr. Marjana Beidermanna.
- 19.15. Muzyka z płyt Millöcker — „Student zebrał”.
- 19.20. „S. F. L. L.” (organizacja studentów państw bałtyckich: Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja) — tel. wygł. Henryk Zabielski.

Z dziejów oręża polskiego na Syberji

W dniu 10 stycznia b. r. upływała dwunasta rocznica tragicznego losu oddziałów Wojska Polskiego na Syberji. Tego dnia 1920 roku nastąpiła kapitulacja 5-ej Dywizji Syberyjskiej, wchodzącej w skład armji gen. Hallera. Dzień ten wywarł wstrząsające wrażenie na wielu tysiącach żołnierzy polskich, pozostawiając na pastwę losu wśród tajg syberyjskich.

Ciężki ten los, wielu rannych i chorych z odmożeń i na choroby zakaźne pozostanie na długo w pamięci tych tułaczy-sybiraków, którym po tylu wysiłkach udało się powrócić do ziemi ojczystej. Pierwszy związek polskiej organizacji wojskowo-politycznej powstał w Samarze dnia 23 czerwca 1918 r. pod nazwą „Polski Komitet Rewolucyjny o Wolność i Zjednoczenie Polski”. Założycielami tego komitetu byli: inż. Sadowski, Bandrowski, Klimondra i Rakowski.

Od tej chwili rozpoczęła się organizacja wojska polskiego przy licznie zgłaszających się żołnierzach-ochotnikach.

Do punktów zbornych zgłaszali się Polacy: jency armji niemieckiej i austriackiej, byli żołnierze armji rosyjskiej, wygnancy z Polski i żołnierze rozbrojonego korpusu wschodniego gen. Dowbor-Muśnickiego i gen. Żeligowskiego.

Z tych ochotników powstała w pierwszych dniach lipca 1918 r. w m. Samarze 1-sza kompania 1-go pułku strzelców polskich im. Tadeusza Kościuszki i wyjechała do m. Ufy, gdzie rozpoczęła się dalsza organizacja zbrojnych oddziałów polskich.

Jednocześnie przy armji gen. Gryszyń-Almazowa, powstał Legion Polski. Z Legionu tego utworzył się „Tymczasowy Polski Komitet Wojenny”.

Wymienione organizacje, wraz z powstałą w tymże czasie w Irkucku „Polską Ligą Wojenną Walki Czynnej”, połączyły się w lipcu 1918 r. na zjeździe w Omsku w jedną organizację pod nazwą „Polski Komitet Wojenny”. Dało to początek wojsku polskiemu we Wschodniej Rosji i na Syberji.

Zorganizowane na prędce wojsko polskie, złożone z tak różnego elementu, zmuszone było już w pierwszych dniach po sformowaniu się wyruszyć do boju ze względu na przejście do akcji zaczepnej oddziałów wojsk sowieckich.

Jednolitą organizację wojsku

miał nadać przybyły do Ufy z rozkazu gen. Józefa Hallera na stanowisko dowódcy wojsk polskich we wschodniej Rosji i na Syberji, major a niebawem pułkownik Czuma.

Miejscem postoju wojska polskiego we wschodniej Rosji było początkowo m. Bugurustan na wschód od Samary.

Wobec jednak znacznego naporu bolszewików, oddziały polskie wystąpiły do walki. Na czele tych oddziałów stanął podpułk. Rumsza. Wojsko polskie stoczyło szereg zwycięskich bojów z bolszewikami. Szczególnie na uwagę zasługują — bój w rejonie wsi Mikołajewka i Jumatabaszewo, zdobycie miasta Bebelej, oraz walk w kierunku wsi Znamienkoje-Konstantynówka.

Beznadziejne jednak taktyczne położenie frontu, po stoczeniu jeszcze szeregu bojów, oddziały polskie przeszły do rezerwy, wyruszając do m. Nowo-Mikołajewska w centrum Syberji, gdzie skupiła się cała dywizja.

Wzajemny stosunek oficerów i szeregowych w przebiegłych walkach i trudach bojowych, oraz wspólna idea wyrobiły karność i brawurę oddziałów bojowych, pewnych w każdej sytuacji.

W skład wojska polskiego na Syberji wchodziły następujące jednostki: 1-szy pułk strzelców im. Tadeusza Kościuszki, dowódcą którego był płk. Boddak; 2-gi pułk strzelców — ppłk. Kadlec, 3-ci pułk strzelców — ppłk. Kogutnicki; batalion kadrowy — ppłk. Dunin-Brzeziński, batalion szturmowy — kpt. Dojan-Surówka-Mikszewski, 1-szy pułk ułanów — płk. Piekarski, 5-ty pułk artylerji — ppłk. Skirgiełło-Jaciewicz, batalion inżynieryjny — kpt. Świerczewski. Liczba wojska polskiego na Syberji określano na 12.000 żołnierzy. Dowódcą dywizji był pułk. Rumsza, szefem sztabu mjr. Chlusiewicz.

Wyszkolenie i organizację w oddziałach piechoty oparto na wzorach legionowych. Zaopatrzenie oddziałów uskuteczniao początkowo przez Misję Francuską, później samodzielnie w Japonji i Chinach.

Potężny napór bolszewików przełamał front. Wojska admirała Kołczaka zaczęły chylić się ku upadkowi dzięki zdradzie i kompletnemu brakowi odwodów, oraz ogólnej niechęci do rządów dyktatora. Oddziały polskie musiały wyruszyć w pole celem zwalczania bolszewickich partyzantów.

Dowództwo nad wszystkimi wojskami koalicji sprawował francuski gen. Janin.

Wojska polskie zorganizowały szereg wypraw jak Urmańska, na prawy brzeg rzeki Obi i stępy Kulundzyskie. W dziejach oręża polskiego krwawymi zgłoskami zapisały się nazwy miejscowości gdzie walczył żołnierz polski: Kamień, Bystruczynskoje, Wierch-Krasnojarski.

Po tych wyprawach nastąpiły ciężkie dni odwrotu. Na rozkaz generała Janina dywizja polska ostaniała odwrót wszystkich wojsk. Ewakuacja odbywała się w warunkach niezmiernie ciężkich, wzdłuż wielkiej magistrali syberyjskiej. Palono w parowozach słupami telegraficznymi. Wodę wytapiano ze śniegu.

W czasie odwrotu oddziały staczały zacięte boje z bolszewikami, szczególnie na st. kolejowej Tajga. O rozmiarach tej walki można sądzić chociażby z tego, że straty poniesione przez 35-tą dywizję sowiecką wynosiły około 2000 zabitych i rannych, zaś straty wojska polskiego — do 200 zabitych i rannych.

Przed pociągami polskimi posuwały się wolno eszelony czeskie które w wysokim stopniu utrud-

niały odwrót. Położenie całej dywizji stawało się coraz krytyczniejsze, wyczerpywać się zaczęły siły żołnierza polskiego w ciągłych walkach, znójach, głodzie i chłodzie.</

Z KRAJU.

Szaleniec morduje matkę i brata.

Obtawa przy udziale policji za zbiegłym furjatem.

Umysłowo chory Jan Górka, mieszkaniec wsi Ciejkinie, gm. Łoździeje w przystępie silnego ataku szału porwał widły i przebił niemi matkę Jadwigę, która po kilku minutach nie odzyskawszy przytomności zmarła. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, szaleniec usiłował wybiec na dziedziniec, lecz został zatrzymany przez brata Dominika. Szaleniec z furją rzucił się na brata i widłami ugodził go w głowę. Zalany krwią Dominik Górka wypadł na podwórze i począł szaleć pomocy. W trakcie tego szaleniec ponownie

uderzył widłami w głowę brata przebijając mu czaszkę. Na krzyk mordowanego Dominika zbiegło się kilku włościan, którzy rzucili się na szalenca z zamiarem rozbicia go, lecz ten z nadludzką wprost siłą powalił na ziemię kilku osób oraz zranił ciężko dwóch parobków, a następnie niezatrzymany przez nikogo zbiegł do lasu. Powiadomiono policję, która wspólnie z żołnierzami KOP. zarządziła na szalenca obławę. Wynik tej obławy nie jest dotychczas znany.

Tajne gorzelnictwo znowu wzrasta.

W ostatnim czasie inspektor kontroli skarbowej A. Ciecchanowicz przy współudziale organów bezpieczeństwa publicznego wykrył na terenie powiatu lidzkiego i po części wolożyńskiego trzy tajne gorzelnie, wyrabiające samogonkę w większej ilości dla wiejskiej ludności. Podczas likwidowania jednej z wyżej wymienionych gorzelnie we wsi Rembowskiemu pow. lidzkiego kilku pijanych wieśniaków stawilo

opór. Dopiero zagrożenie przez komendanta Posterunku P. P. w lwju i przodownika Fitę użycia broni zmusiło wieśniaków do kapitulacji przed władzami. Gorzelnie w Wikszyńskich pow. wolożyńskiego i Krzyżówce pow. lidzkiego zlikwidowano bez oporu. Jednego z pędzących samogonkę, jako poszukiwanego przez sądy, osadzono w więzieniu lidzkim.

Znowu samobójstwo rolnika.

Mieszkaniec wsi Gienunięce gm. olkienickiej Michał Ziminowicz wystrzelał z dubeltówki w skroń odebrał sobie życie. Powodem tego rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materialna i znaczne zadłużenie gospodarstwa. Ziminowicz był wzorowym rolnikiem i cieszył się ogólną sympatią sąsiadów włościan.

który jak zdołano ustalić, wracając z gościny był w stanie nietrzeźwym i w drodze usnął. W czasie snu został napadnięty przez wilki, które przegryzły krtań a następnie ogryzły całe ciało.

Rozruchy bezrobotnych w Lidzie.

Bezrobotni w liczbie około 150 urządzili awanturę w lokalu magistratu, uniemożliwiając normalny tok pracy. Wezwana przez burmistrza policja przywróciła porządek, odprowadzając kilku agitatorów do komisariatu celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Święta Bożego Narodzenia w «raju bolszewickim».

Bolszewicki szal antyreligijny wybuchnął z siłą jakoby zdwojona w okresie świąt Bożego Narodzenia. To naprzekład, co się działo w samej Moskwie przekracza wręcz granice najdzikszej fantazji.

W nielicznych otwartych miejscach kościołach w różnych miastach sowieckich nie radość panowała jasna w wilie i pierwsze święto, lecz żaloba. Przy ograbionych z wszystkiego ołtarzach odprawiały się msze pokutne, a w mrokach nieoświetlonych naw zarysowywały się gromadki wiernych, którzy pełni lęku i chylkiem przekradali się do świątyni. Żaloba odnosiła się do dnia 5 grudnia zeszłego roku, kiedy to dyktator Stalin wysadził kazał w powietrze wspaniałą katedrę Zbawiciela największą świątynią Moskwy.

A jednocześnie na ulicach rozgrywały się przez całą noc z 24 na 25 sceny niesamowite, poprostu piekielne. Sfory szatanów — zda się — wydołały się na ulice Moskwy, by urządzić orgie pochodów karnawałowych, zwróconych przeciwko Chrystusowi i religii. Jakiś młody komunista, w przebraniu i charakterystyce papieża Piusa XI. zataczając się, z pianą na ustach rzyczał bez przerwy: „Jam jest papież rzymski i na śniadanie piję tylko krew robotnika!“. Na rzeszcie oświetlonych slizgawkach młodzi bezbożnicy obojętci z dzikimi wrzaskami i plugawymi wyzwiskami harowali z chochołami, mającymi wyobrazić Boga Ojca, Ducha św., Chrystusa, dwunastu apostołów i Najświętą Pannę. A otaczała ich rozwyrzona tłuszcza, rzycając najpluśgawsze piosenki uliczne. To znowu ciągnie ulicami Moskwy coś w rodzaju tłumnej procesji. Pod wysokim baldachimem niosą duże szklane pudła z kośćmi nawozem i gnataimi baraniami. Heroldowie przy dźwiękach fanfar i łoskocie bębnow obwieszają, pijakim głosem, że to „relikwie świętych“ z klasztoru pieczarskiego w Kijowie! Na placach, w salach domów robotniczych, w teatrach i kinach specjali agitatorzy, członkowie „wojujących bezbożników“ wygłaszali bez przerwy bluźniercze mowy propagandowe. W kinach zaś wyświetlano do godz. 3 nad ranem, bezwstydnie i bluźnierczo filmy, wyszydające żywot Chrystusa i instytucję Kościoła. Ta była noc Bożego Narodzenia...

W miejscach zbankrutowanego pięciodniowego tygodnia wprowadzono niedawno w Sowietach tygodnie świąteczne. I dzięki temu złożyło się, że właśnie ów szósty dzień, świąteczny, przypadł właśnie na 24 grudnia. Wobec tego główny komitet wykonawczy wszechwładnej partii bolszewickiej wymyślił chytry plan. Mianowicie postanowiono zmusić robotników i wszelkich pracowników do „jednomyslniej i dobrowolnej“ uchwaly, uznającej dzień 24 grudnia jako „dzień pracy dobrowolnej i bezpłatnej na rzecz rozbudowy socjalistycznej“, a dalej wydano rozkaz: kto w dniach 24, 25 oraz 26 grudnia wstrzyma się od pracy, tego ogłoszą jako „zdrajcę nowego porządku“ i wciągną na „czarna listę“. Co oczywiście jest równoznaczne z pozbawieniem wszelkiej pracy i z śmiercią głodową. Lecz nie koniec na tem: Ażeby przeszkodzić urzędnikom po dniu pracy prywatnych w kółku rodzinem uroczystości gwiazdkowych, zabroniono wypłaty, choćby częściowej, zarobków przed Bożym Narodzeniem.

Uchwaly te przeprowadzono z całą skrupulatnością, dzięki czemu znikoma tylko część ludności mogła była obchodzić w skrytości wilie i święta Bożego Narodzenia. Ogół zaś zmuszony był w wilie pracować cały dzień „dobrowolnie“ za darmo. Przyczem wspomnieć należy, że akurat w ostatnich tygodniach podskoczyły ceny gwałtownie na wszelkie środki żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby. Czyli, że robotnik jak i wogóle ludność — przynajmniej w miastach — skazana była w święta Bożego Narodzenia na głodowanie.

Jak w latach poprzednich, tak i w 1931 wydano surowy zakaz wycinania oraz sprzedaży choinek. Nawet gałązek świerkowych nie wolno było nabywać. Jeśli przyla pano kogo na posiadaniu bodaj gałązki świerkowej, tego skazywano bezapelacyjnie na wysoką grzywnę z tytułu „uszkodzenia lasu“, oraz wciągano na listę „podejrzanych“.

Taki oto był przebieg ostatnich świąt Bożego Narodzenia w „raju bolszewickim“.

Z całej Polski.

Obite połowy zimowego łosiosia i szprotów.

Rybacy helscy łowią obecnie łosiosie na wędki (takle). Połowy są bardzo obite. W ostatnią niedzielę na 15 kutrów, które wystawiły wędki, wszystkie powróciły z bogatą zdobyczą. Największą ilość na kuter wynosiła 72 sztuki łosiosia, najmniejsza 16 sztuk. Niektóre łosiosie mają ponad 15 kg. Jedyną trudnością w połowie łosiosia jest brak świeżych śledzi, potrzebnych na przynętę. Rybaczy helscy radzą sobie w ten sposób, że od rybaków gdynskich i puczkich, łowiących w zatoce, otrzymują śledzie, które zabłąkały się pomiędzy szprotami. Za łosiosie płać obecnie w Gdańsku 2,40—3 guld. za kg.

Połów szprot jest ilościowo bardzo wielki, ale nie przynosi dochodu, bo za centnar tych drobnych, srebrzystych rybek uzyskuje się teraz tylko 3 złote. W ubiegłą środę każdy z kutrów łowiących w zatoce, zdobył 100 do 180 centnarów szprot, które prawie wszystkie idą do miejscowych wędzarni.

Żywe konie po 3 złote.

Przytaczamy niżej bez żadnych zmian notatkę z biuletynu z dnia 9. I. r. b. Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie:

Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku donosi, że na targach powiatowych na Woliuniu parę koni roboczych małych można nabyć za 30—40 złotych, większych, rasowych i roboczych cięższych — do 100 zł, za parę, konia wierzchowego od 250 do 350 zł. za sztukę. Poza tem częste są wypadki sprzedaży koni po 3—7 zł. za sztukę, jak to miało już kilkakrotnie miejsce np. w powiecie zdołubnowskim.

Z POGRANICZA.

Ostrzelanie patrolu polskiego przez straż litewską.

Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Marcińkańce do przedczołowego patrolu KOP. od strony litewskiej oddano kilka strzałów karabinowych. Strzały na szczęście nie wyrządziły żadnej szkody patrolowi. Jak ustalono sprawcami tej strzelaniny byli strażnicy litewscy, pełniący na tym odcinku służbę.

Z Rosji sowieckiej.

Jakich uczonych wyróżniają bolszewicy.

Zyd. Agencja Telegraficzna donosi z Moskwy.

Wśród 5 uczonych sowieckich, odznaczonych nagrodą im. Lenina, znajdują się również dwaj uczeni żydowscy, a mianowicie: prof. Leonidas Mandelsztam za zasługi na ukowe w dziedzinie fizyki i radio-techniki, oraz Aron Frumkin — za zasługi w dziedzinie chemii. Każdy z odznaczonych uczonych otrzy

mał nagrodę pieniężną w wysokości 2-ich tysięcy rubli.

Z. A. T. z dumą podkreśla, że uczeni ci należą do „naroda wybranego“.

Uproszczony system składania życzeń noworocznych.

Do „Robotnika“ piszą z Radomska:

„Nasz kochany, „sanacyjny“ Rząd bardzo lubi otrzymywać życzenia od ludności, która, jak wiadomo, otacza czcią i troskliwą opieką. Wojewodowie i starostowie — niby skarbonki w P. K. O. — zbierają wszystkie skarby uczuć ludności i składają je Rządowi „od wiernych poddanych“.

Pan starosta w Radomsku, odkomenderowany do administracji ze stanowiska majora, również postanowił zebrać... życzenia dla Rządu od ludności, która uważa za swych podkomendnych.

Na długo przed nowym rokiem rozlepiono ogłoszenie, że pan starosta o takiej to godzinie „będzie przyjmował życzenia ludności dla Rządu“.

Wierni „ideologii“ lub też bojaźliwi obywatele zebraли się na oznaczoną godzinę w starostwie. Ale jakoś p. starosta nie zjawia się. Mija godzina, dwie. Zgromadzeni zaczynają się niecierpliwić. Zamiast starosty wychodzi jakiś pisarczyk, każe ustawić się zebrałym w rząd i czekać.

Uplwają jeszcze jedna godzina. Nagle pada okrzyk: „Uwaga! pan starosta idzie!“

Zjawia się p. starosta. Stał, spojrzal na zebrałych i, nim ktokolwiek zdążył otworzyć usta, powiedział w tonie komendy: „Dziękuję panom za życzenia“. Odruchem się na pięcie i wyszedł. Zmęczeni trzygodzinnym czekaniem „w szeregu“ rozeszli się gorliwi obywatele.

Sport

Nowy tryumf Rana.

NOWY YORK. (Pat.) Bokser polski Edward Ran w drugiej rundzie pokonał knock-outem znanego boksera Mac Namara.

SIĘDZA

WARSZAWA (Pat.) 12. I. 1932 r.

Waluty i dewizy: Dolar 8,90—8,92—8,8. Holandia 358,40—359,10—357—50. Londyn 30,25—30,30—30,43—30,3. Nowy York 8,921—8,941—8,911. Nowy York kabel 8,927—8,947 8,907. Paryż 35,01—35,10—34,92. Praga 26,41—26,48—26,35. Szwajcaria 174,10—174,3—173,67.

Papieru procentowe: Pożyczka inwestycyjna 83—85,50. Konwerjina 29,75. 4%. dolarowa 43. Stabilizacyjna 53,75—54,75—73,50. 4 1/2%. L. Z. ziemskie 41,0.

Akcje: Bank Polski 105. Dolar w ebrotach prywatnych 8,90 1/2. w zdanu 8,90 1/2. w placeniu. Rubel — 5,02 — 5,02 1/2.

Z Białorusi sowieckiej.

Wysiedlenie ludności polskiej z pasa pogranicznego w Mińszczyźnie.

Przed kilku dniami z pogranicznych miejscowości w rejonie Zaslawa z rozporządzenia władz mińskich usunięto przeszło 2000 mieszkańców, których wysłano do okręgu połockiego i witebskiego. Zesłani pochodzą z

ważnie z rodzin narodowości polskiej, co do których władze sowieckie miały wątpliwości, czy są lojalnymi obywatelami. Na miejsce wysiedlonych zostara osadzeni b. wojskowi komuniści z Rosji centralnej.

WIFJSKI KINEMATOGRAF

Od poniedziałku 11 stycznia 1932 r. godz. 4, 6, 8 i 10. **«Zwycięstwo»** z życia marynarzy ginących na dnie morza. Flota morską na ulugach wojny. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickego. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

ÓZWIĘKO CASINO

Dziś! Najnowszy 100 proc. przebieg dźwiękowy! Film najnowszej produkcji Paramountu wystawie i wspaniałych muzykach śpiewnych. Akcja filmu odbywa się w Hiszpanji. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy“ i rysunkowy Flejszera. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt o g. 2. Na 1 seans ceny zmniejszone.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY“

Nieodwołalnie tylko dziś i jutro! Najpiękniejsza 100 proc. dzieło arcydzieła p. L. Roda i Vlasta Burjan. (Rozmowy i śpiewy w języku czeskim) Nad program: Po każdym seansie wyspi epi znane artystów warszawskich z „Bandy“ Wielka Rewja Karnawałowa. Śpiewy cygańskich romansów, monolog, kuplety, tańce charakterystyczne i hiszpańskie. Następnym program: Światłowz ślagler „MARADU“.

Ogłoszenie.

PIANINA

Magistrat m. Wilna podejmuje do ogólnej wiadomości, że dn. 15 i 18 stycznia r. b. o godz. 11 rano w domu 16-a przy ul. Szepetyckiego — odbędzie się sprzedaż z licytacji 3-ch autobusów f-my „Chevrolet“, oszacowanych 1500 zł, należących do p. p. Hryniewskiego Al, Grynyszczyna I Szepetyka, Prządalskiego Al i Paszkiewicza, na pokrycie zaległości podatkowych.

ZGUBIONA książka woj. składowa, wydana przez P. K. U. m. Wilna na imię Rajmunda Hotuba, kuje posady w miejscu os. Okolica Blikany, lub na wyjazd. Blizsze informacje: Mickiewicza 8133—2

Skr. ks. wojsk. w yd. przez PKU — Wilno na imię Franciszka Fiałkiewicza, zam. Solińska 26—un. się. 8 36

AKUSZERKI ZGUBY. 300 zł. weksłami znaleziono. Właściciel pogodowidzeniu i zwrocie kosztów ogłoszenia może odebrać w sklepie materiałów piśmnych Hajel ul. Hetmański 3 8161

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Zamkowa 3 m. 3. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurząjki i wargry. 702—0 o ul. Subocz 91 — un. się. Królewska 712—13. 8157

Zgub. ks. wojsk. Inteligentna panienka poszukuje posady pokojowej lub do dziecka. Umiej sięc i haftować. 1012—0 o ul. Subocz 91 — un. się. Królewska 712—13. 8157

OSOBA z ukończoną szkołą przemysłowo-handlową w Wilnie poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Blizsze informacje: Mickiewicza 8133—2

INTELIGENTNA osoba, w średnim wieku, znająca doskonale francuski i muzykę, poszukuje jakiejś posady; może do dzieci, do gospodarstwa, zna się na kuchni. Adres: Jaszyni, mierzka pp. Wasiljowych, dla p. Kotter. gr.—2

POSZUKUJĘ sycia do domu. Mogę iść szyć na dom. 3-go Maja 9, m. 10. gr.—2

Uczeń w bardzo ciężkich warunkach prosi o korepetycje Klasa 3 m. 10. Rolniczego Zawalwa 9 Orzeszkowej 11, m. 5. str. jest chora na szker. 8130—14 latynę.

RZADCA GOSPODARZY,

lat 36, z 10 letnią praktyką w postępowych i intensywnych majątkach w Wielkopolsce — z ukończoną szkołą rolniczą w Niemczech, rzutki, energiczny i zamiłowany w swym zawodzie. znający dokładnie uprawę buraków cukr., rybołówstwo, hodowlę inwentarza zarodowego oraz księgowość rolniczą, dobre referencje, w ostatniej posiadzie 3 lata — przyjmie stałą posadę od 1. 4. 1932 lub przedzej. Łaskawe zgłoszenia: Bernad Bechnarek, Obrzecko, woj. Poznański.

Poszukuje posady gospodyni do samotnego Wilenska 37—1 Rulowa. 8158

Mieszkania i pokoje 2 ładne pokoje bez mebli z wszelkimi wygodami i ewentualnym urządzeniem kuchni wdzierżawie tanio. Ogładsz od godz. 11-tej Miekiewicza 48 m. 5. 8159

Kupno Sprzedaż Do sprzedania dom „osobniak“ w ogrodzie w centrum miasta z wielnem komfortownem mieszkaniem i jeszcze inne budynki. Wyjątkowa okazja, gdyż plac około 560 sążni, położony w najlepszej dzielnicy Wilna na wielką przyszłość. Blizsza wiadomość dla zainteresowanych (nie pośredników) u Dyrektora Syndykatu Rolniczego Zawalwa 9 Orzeszkowej 11, m. 5. str. 27—2

RÓŻNE OBIADY ŚCISLE JARSKIE od 1—2 zł. — z 2—4 dań od 2—5 godz. Białe mięso dla przechodzących na Jarstwie i chorych Zroszenie Jarosław, 9 Orzeszkowej 11, m. 5. str. 8130—14 latynę.

SPRAWY MAJĄTKOWE Tanie do sprzedania 56 hektarów ziemi przemysłowej i buraczanej 6 kilometr od Głębokiego. Dowiedzieć się ul. Zwierzyniecka 35—2 Wilno. 8119

Do sprzedania NA RATY telefonki ziemi pod las 1500 m. 200 gr. kw. metr, zraz centrum z budynami przy skosie Wilno—Warszawa. Mieszkoć w rucha zdrowotna, wysoko położona, otoczona osnowami lasami. Dojazd na miejsce autobusowy o 45 minut prawie go godzinna. Kościół światła elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majaćka Polniska właścicielka Różańska lub Wilno, Baksza 10, m. 4 od 4—5 po pol.

ODMROZENIE Oryginalna maść (z kokutkiem) „MROZOL“ leczy i goi ranki, powstale od odmrozenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. — Pani nauczycielu, — mówił Jaś — moja siostra jest chora na szker. 8130—14 latynę.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

(The Mazaroff Murder).

POWIEŚĆ.

Przekład ruchaczony z angielskiego.

— Po figurze, ruchach i profilu — odparł Eccleshare. — Wtedy nie miałem wątpliwości, co do jej identyczności i teraz nie mam. Zaraz po strzale przeszła koło nas kobieta i tą kobietą była pani Elphinstone.

— Dlaczego ruchał milczenie? —

— Na drugi dzień rano zastanowiłem się nad tym epizodem i postanowiłem milczeć — odpowiedział doktor. — Parslawe naturalnie wyjechał. No, nie chciałem denuncjować kobiety. I zresztą uważałem, że mogła być w porządku.

— W porządku! — wykrzyknął Crole. — Co pan —

53)

— Powoli, panie melenasie — przerwał Maythorne. — Doktor Eccleshare i Parslawe zeznają jednoznacznie, że słyszeli strzał koło Skał Reivera w chwili po ósmej. Stary pan Hassendlane powiedział nam — mnie, panu i panu Holtowi — że słyszał strzał w tamtej stronie o dziesiątej. Zachodzi pytanie, który z tych strzałów zabił Mazaroffa? Proszę zwrócić uwagę, że doktor i Parslawe nie spotkali Mazaroffa nigdzie na wrzosowiskach w pobliżu Skał Reivera, a przecież jeżeliby on zginął od tego strzału, który padł o ósmej, to powinni go być spotkać. Co pan o tem sądzi?

— Nie wiem. Musiałbym się dopiero zastanowić — odrzekł adwokat. — Chociaż dla mnie ważniejsze jest to, że doktor i Parslawe są absolutnie pewni, że widzieli pani Elphinstone, uciekającą od strony Skał Reivera, gdzie później znaleziono martwe ciało Mazaroffa, obrabowane z pieniędzy, kosztowności, papierów i testamentu. O tem, że testament się znalazł, panowie sierzanci jeszcze nie wiedzą, a powinni wiedzieć. Rzecz w tem — zwrócił się do zdumionych przedstawicieli policji — że testament miał u siebie pani Elphinstone. Skąd ona go wzięła?

ROZDZIAŁ XXIV. Porwanie czy ucieczka.

Dwaj policjanci otworzyli usta na znak nagłego oślnienia, jakie w ich urzędowych umysłach spowodowało to rewelacyjne oznajmienie i Corderdale spojrzal na Mannersa, a Manners spojrzal na Corderdale'a, poczem obaj zwrócili się do adwokata, Manners z uniesieniem, Corderdale z powagą.

— Pani Elphinstone miała testament! — krzyknął. — Niech mnie wszyscy djabli, jeżeli ja... —

— To wymaga zbadania — przerwał mu spokojniejszym tonem londyński kolega. — O ile mi wiadomo, zamordowany miał przy sobie w chwili śmierci.

— Tak, o ile to wiadomo — odpowiedział Crole. W każdym razie przywoził go w kieszeni z Yorku od adwokata Postlethwaite'a i faktem jest, że nie znaleźliśmy tego dokumentu między rzeczami, pozostawionymi w jego pokoju w oberży Pod Słonką. Ma pan rację, że ta rzecz wymaga zbadania, ale powiem panu jakim sposobem dowiedzieliśmy się, że testament miała u siebie pani Elphinstone. — Opowiedział, co zeznała Sheila. — Teraz — ciągnął dalej — musimy się dowiedzieć skąd, gdzie, od kogo i w ja-

kich okolicznościach pani Elphinstone dostała ten testament. Wczoraj wieczorem, po jej przybyciu do Londynu, pan Maythorne usiłował wydobyc z niej prawdę, ale mu się to nie udało.

— Absolutnie — potwierdził detektyw. — Pani Elphinstone postawiła się wzywającą. Zwróciłem jej uwagę, że zachowując się w ten sposób, naraża się na podejrzenie, ale i to nie pomogło. Uparla się i koniec.

— Może tylko dla tego — wyrwał się trochę skwapliwie Crole — że jest w porządku i mogłaby się w razie czego, usprawiedliwić. Nie wyobrażam sobie, żeby kobieta, posiadająca odrobinę zdrowego rozsądku — a przecież ona jest wyjątkowo sprytna i mądra — mogła narazić się bezmyślnie na takie konsekwencje, nie wiedząc, że wyjdzie z nich bez szwanku? Pan jej zagroził zwróceniem się do policji? — Tak!

— I to jej także nie przekonało?

— Nie. Zachowała się tak, jakby chciała powiedzieć: pilnuj swego, do mnie się nie wtrącaj!

Crole zaczął bębnić palcami po stole. Myślał, że któryś z nas rzuci jaką nową myśl, ale ponieważ wszyscy milczeli, rzekł:

Wydawca: ALEKSANDER ZWIBRZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzynskiego, Mostowa 1.

Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIEKLI.